Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

29. MARCA 1926.

NR. 73. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Nowy projekt zmiany ordynacji wyborczej.

KLUB CH. D. PROPONUJE 320 POSŁÓW I 80 SENATORÓW.

Klub parlamentarny Ch. D. wniósł na Sejm w ubiegły piątek projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej, opracowany przez posła Stefana Bryłę. Projekt wprowadza do dotychczasowej ordynacji szereg ważnych zmian. Do najważniejszych należą: zmniejszenie liczby posłów i uzależnienie ilości mandatów przypadających na poszczególne okręgi od liczby wyborców w r. 1922. Zamiast dotychczasowych 444 **wybierałaby Polska 320 posłów, z których 260 z list wystawionych w okręgach, a 60 z listy państwowej.** A więc n. p. Warszawa wybierałaby 10 posłów (poprzednio 14), **Kraków 3 (zamiast 4).** Okręg 42 (Kraków powiat, Miechów, Oświęcim i t. d.) otrzymałby 6 (8) posłów, okręg 43 (Wadowice) 5 (7), okręg nowo-sądecki 4 (6), tarnowski 5 (7), jasielski 5 (7), rzeszowski 5 (7), przemyski 4 (6), samborski 3 (6), Lwów 3 (4).

Na terytorjach pod względem narodowościowym mieszanych, zwiększa się okręgi do obszaru województw. Województwo stanisławowskie wybierałoby więc 5 posłów, tarnopolskie 6, wołyńskie 8, poleskie 5, nowogrodzkie 7 i wileńskie 6.

Na Śląsku wybierałyby okręgi: Huta Królewska 3 (5), Katowice 4 (5), Cieszyn 4 (7). Na obszarze południowej b. Kongresówki otrzymałyby okręgi: częstochowski 5 (6), piotrkowski 4 (5), radomski 6 (7), kielecki 4 (5), będziński 5 (6), sandomierski 4 (5) posłów.

Senat składałby się **z 80 członków,** z których 65 wybieranoby w okręgach, zaś 15 z list państwowych. **Województwo krakowskie wybierałoby 5 (7) senatorów,** lwowskie 5 (9), stanisławowskie 2 (4), tarnopolskie 2 (5), kieleckie 7 (9), łódzkie 7 (8), śląskie 3 (4) senatorów.

Do projektu noweli dołączyli wnioskodawcy uzasadnienie. Zmianę okręgów na obszarze województw mieszanych pod względem narodowościowym tłumaczą koniecznością zapewnienia wszystkich narodowościom odpowiedniej reprezentacji w Sejmie bez uciekania się do kurji narodowościowych, sztucznie wykrawanych okręgów i t. p. sposobów stosowanych w różnych państwach. W granicach etnograficznie czystych lub niemal czystych, w których kwestja reprezentacji różnych narodowości nie istnieje, pozostawia się okręgi dotychczasowe.

Zmniejszenie liczby mandatów jest koniecznem, ale mechaniczne przeprowadzenie takiego zmniejszenia (n. p. proporcjonalne) nie uwzględniałoby innych momentów, n. p. ilości wyborców rzeczywiście głosujących i t. d. Należy więc przy zmniejszeniu ilości mandatów wziąć pod uwagę udział głosujących przy wyborach w r. 1922 i dostosować doń ilość mandatów w każdym okręgu. Mandaty trzeba rozdzielać nie według teoretycznej ilości osób uprawnionych do głosowania, lecz dać przedstawicielstwo tym, którzy z tego prawa korzystać umieją i korzystają. Ze stanowiska równości jest rzeczą conajmniej niesprawiedliwą, jeżeli 144 tysiące wyborców w jednym okręgu wybiera 5 posłów, w innym 10. Również poziom kulturalny ludności oraz jej siła płatnicza winny **być w ordynacji wyborczej uwzględnione.** Wybory z r. 1922 odzwierciedlają stan kulturalno-społeczny państwa stosunkowo dobrze. Województwa zachodnie, wyżej kulturalnie stojące, posiadające mniejszy odsetek analfabetów, składające państwu wysokie daniny pieniężne, dały największy procent głosujących. Natomiast najmniejszy widać w województwach wschodnich, ani kulturalnie, ani gospodarczo nie stojących wysoko.

Uzasadnienie rachunkowe przedłożył klub Ch. D. na dwu dołączonych tablicach. Uwidoczniono na nich sposób obliczania ilości mandatów, przypadających na okręgi. A mianowicie: procent wyborców z r. 1922 mnoży się przez dotychczasową ilość mandatów, a iloczyn wskazuje nową ilość posłów. A zatem n. p. w Warszawie głosowało w r. 1922 71.56% uprawnionych. Wybrali oni 14 posłów. Mnoży się więc 71.56 przez 14, co daje 1001. Tę cyfrę dzielimy przez 100 i otrzymujemy 10. Warszawa otrzymuje więc 10 mandatów.

Miasto Kraków wybrało 4 posłów przy 66.7% głosujących. Mnożąc te cyfry, otrzymamy 266, czyli na Kraków przypada 3 posłów.

Projekt Klubu Ch. D. zwiększa też nieco odsetek mandatów przypadających na listy państwowe. Dotychczas wybierano w okręgach 372 posłów, a 72 z list państwowych. Co szósty poseł mandat swój zawdzięczał liście państwowej. Obecnie przypadałoby na okręgi 260, a na listy państwowe 60 mandatów, czyli prawie co piąty poseł wybierany byłby z listy państwowej. Stronnictwa uzyskałyby w ten sposób możność wprowadzenia większej ilości wybitnych fachowców, którzy w okręgach mogą być łatwo pobici przez lokalnych demagogów.

Jak z tego widać, wprowadza projekt Ch. D. do ordynacji wyborczej szereg ulepszeń. Zmniejszając liczbę posłów, umożliwiłby podniesienie poziomu sprawności i pracowitości Sejmu. Ulżyłby też skarbowi Państwa. Wszak ubyłoby z gmachu przy ul. Wiejskiej przeszło stupięćdziesięciu członków naszych Izb. Zabezpiecza wreszcie projekt odpowiednią reprezentację tej części ludności, której losy Polski istotnie leżą na sercu.

Nie usuwa oczywiście projekt Klubu Ch. D. wszystkich błędów i braków naszego parlamentaryzmu. Tkwią one przeważnie nie w ordynacji, lecz znacznie głębiej. Bez zmiany konstytucji nie można spodziewać się gruntownej naprawy. W ramach konstytucji z 17 marca 1921 r., trudno byłoby wprowadzić do ordynacji wyborczej więcej poprawek i ulepszeń, niż to czyni projekt posła Bryły.

Projekt Klubu Ch. D. cechują ostrożność i umiarkowanie. Nie idąc na polu oszczędnościowej redukcji posłów tak daleko, jak projekt Z. L. N., daje więcej gwarancji, że wybory nie przyniosą niemiłych niespodzianek, nie zmienią całkowicie oblicza Sejmu.

Jakiekolwiek będą losy projektu, niewątpliwie posunie on sprawę naprawy naszego parlamentaryzmu o duży krok naprzód. Sejm będzie musiał poważnie pomyśleć nad rewizją ordynacji i zapewne ulepszy ją pod niejednym względem. Każda ordynacja będzie jednak tylko formą, w której wyrazi się wola społeczeństwa. W rezultacie więc od społeczeństwa zależy, czy Sejm następny będzie lepiej i sprawniej pracował dla Państwa.

Liga Narodów nie może być dla nas jedyną ostoją.

WIELKA MOWA POSŁA CZERNIEWSKIEGO W KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji zagranicznej **pos. Czerniewski** (Ch. D.) zastrzegł się przeciwko posądzaniu **pos. Niedziałkowskiego** (P. P. S.), jakoby jedni byli za polityką pokojową, a inni przeciw.

Wszyscy dążymy — mówił mówca — do utworzenia pokoju i bytu państwa polskiego. **Polityki premjera Skrzyńskiego nie uważa za złą.** W Locarnie i w Genewie było wiele drobnych posunięć, które ugruntowały w opinii świata przekonanie o konieczności wejścia Polski do Rady Ligi. **Niedopowiedzenia były jednak w mowie Skrzyńskiego.** Co do uzyskania stałego miejsca, to z tą instrukcją minister wyjeżdżał. Co innego było przed dwoma laty, **mogliśmy wtedy stałego miejsca nie żądać, bo wtedy Niemcy nie wchodziły do Ligi.** Obecnie usiłowania nasze **muszą nadal zmierzać do uzyskania stałego miejsca.** W obecnej sytuacji, jaka była w Genewie, **nie czas było na opór** i może właśnie stanowisko, jakie premjer Skrzyński zajął w Genewie w porównaniu z zachowaniem się Luthera, dało dobre wyniki.

Było jednak wskazano stosować większy krytycyzm w stosunku do polityki locarneńskiej; nie można bowiem opierać się na bezwzględnej wierze i starać się tę wiarę wpoić w tłum. Już pos. Rudziński (Wyzwolenie) w swojem przemówieniu, nacechowanem szczerą troską o przyszłość, mówił, że **modliliśmy się w swoim czasie do protokołu genewskiego. Taka modlitwa w polityce jest może najniebezpieczniejsza.**

Cechą Polaków jest **myśl i działanie** superlatywne: superlatywny optymizm i pesymizm. Od ministra spraw zagranicznych musimy się domagać **krytycyzmu i zabezpieczania sobie innych dróg.** Nie jest to dwutorowość, lecz konieczność posiadania **zapasowego toru.** Trzeba szukać drugich zabezpieczeń **i poza Ligą.** Na świecie powstają różne umowy regjonalne, n. p. **porozumienie łacińsko-słowiańskie.** Powinniśmy zatem zwrócić uwagę na takie układy, **w jakich Polska mogłaby się znaleźć poza Ligą.**

Tymczasem nic nie wiemy, jak się nasza polityka zagraniczna ustosunkuje do tego porozumienia. Nic np. **nie słychać o naszych stosunkach z Jugosławją.**

W odpowiedzi pos. Niedziałkowskiemu, poseł Czerniewski zaznaczył, że gdy Breitscheld występował przeciw Polsce, to socjaliści zbagatelizowali to wystąpienie, **a dziś wpadają w superlatywny entuzjazm.** Polska — kończył mówca — już w 18-tym wieku okazała dużo ducha locarneńskiego, **teraz musimy żądać, aby nietylko my, ale i wszyscy inni składali takie same ofiary.**

Rozprzężenie w armji.

Min. Żeligowski pije piwo, które sam nawarzył.

Warszawa. (Telef. wł.). Obiegają pogłoski, że min. Żeligowski w sytuacji wytworzonej przez list gen. Hallera, **zamierza zreferować sprawę w Sulejówku i zasięgnąć opinji marsz. Piłsudskiego, co do sposobu załatwienia tej sprawy, tem trudniejszej, że z gen. Hallerem solidaryzuje się kilkunastu wybitnych generałów, oraz że ogromna większość korpusu oficerskiego jest rozgoryczona skutkami gospodarki destrukcyjnej w armji, domagając się ze strony ministra spełnienia kardynalnych obowiązków ochrony honoru wojskowego.** Nie mniej w kłopotliwem położeniu znajduje się rząd, na który spada odpowiedzialność za tolerowanie i **meksykanizowanie armji,** co w żaden sposób nie może być uważane za część programu sanacyjnego. (O liście tym na str. 2).

P. P. S. robi nowe trudności.

SOCJALIŚCI NIEZADOWOLENI Z MOWY P. ZDZIECHOWSKIEGO. — NOWE UKŁADY PREMJERA Z P. P. S. O KOMPROMIS W SPRAWIE UPOSAŻEŃ.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek wieczorem zdawało się, **że formuła kompromisowa premjera Skrzyńskiego** (odroczenie ustawy uposażeniowej o 2 tygodnie) **zostanie przyjęta przez** wszystkie stronnictwa koalicyjne. Socjaliści godzili się na nią z pewnemi zmianami, które inne partje przyjęły.

Atoli **dzisiaj (sobota) w południe sytuacja uległa pogorszeniu. Kilku ustępami mowy min. Zdziechowskiego uczuli się dotknięci socjaliści i to tacy zwolennicy koalicji, jak n. p. Diamand i Daszyński.** Od godz. 1 popoł. obradują bez przerwy władze PPS., jużto klub poselski, jużtoCKW., jużto oba razem i toczy się tam walka za i przeciw utrzymaniu koalicji.

W PPS. wyłoniły się trzy żądania:

1) by rząd zobowiązał się udzielić 60 mil. zł. na roboty publiczne (poseł Jaworowski);

2) by usunąć się z koalicji zupełnie (pos. Daszyński);

3) by żądać wycofania z mowy min. Zdziechowskiego kilka ustępów jego piątkowej mowy (p. Żuławski).

W rozmowach prywatnych przedstawiciele PPS. dawali wyraz przekonaniu, że koalicję **należy utrzymać** w interesie państwa.

Premjer Skrzyński zawiadomiony o trudnościach, **przybył o godz. 5 i pół popoł. do Sejmu** i po naradach z marszałkiem Ratajem, zaprosił przywódców PPS. na konferencję. P. Skrzyński oświadczył, że nie opuści Sejmu, póki sytuacja rządu i istnienia koalicji nie zostanie wyjaśniona.

Rada ministrów, zwołana na wieczór, została odroczona, ale ministrowie znajdują się w Sejmie, i gdy się sytuacja wyjaśni, zbierze **się zaraz Rada ministrów dla prowizorjum** budżetowego na kwiecień. Prowizorjum miało dziś znaleźć się jako pierwszy punkt na porządku dziennym obrad Sejmu, ale zostało odłożone wobec **trudności,** stawianych przez PPS.

Sądząc z nastrojów kuluarowych, socjalistom **chodzi o głowę ministra skarbu Zdziechowskiego. Ustąpienie jego jednak w tych warunkach uważa ZLN. za niemożliwe i zapowiada, że w razie wymuszenia tej dymisji przez PPS., wycofałby się z rządu.**

W kuluarach Sejmu twierdzą, że ewentualne ustąpienie socjalistów z koalicji nie oznaczałoby jeszcze dymisji rządu.

SYTUACJA SIĘ WYJAŚNIA.

Warszawa. (Telef.' wł.) **Przed godziną 7 wieczór skończyła się konferencja z posłami socjalistycznymi. Po konferencji tej** premjer **Skrzyński oświadczył dziennikarzom, że chodziło na niej nie tyle o nową formułę kompromisową, ile o wyjaśnienie sytuacji.** Premjer **podkreślił, że piątkowe wystąpienie min. Zdziechowskiego napsuło wiele krwi socjalistom, wyraził jednak nadzieję, iż na posiedzeniu Rady ministrów, na które się udaje, może zdoła się sytuację wyświetlić. O godz. 7 zaczęła się Rada ministrów.**

Marszałek Rataj w rozmowie z przedstawicielami prasy również wyraził nadzieję, że uda się zażegnać nieporozumienie — i jak oświadczył — ...że będziemy mieli jeszcze święta bez przesilenia.

Ochronę lokatorów załatwił senat

według propozycji Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na sobotniem rannem posiedzeniu Senatu omawiano sprawę **ochrony lokatorów,** którą zreferował senator Thullie (Ch. D.) i zaproponował w myśl propozycji komisji szereg poprawek, które Senat przyjął. **Sprawa ta zaraz przyszła po południu pod obrady Sejmu.** Poprawki domagające się, ażeby dobrodziejstwa noweli dotyczyły **lokali jednopokojowych, które zajmują bezrobotni, zostały odrzucone 122 głosami przeciw 68.** — W ten sposób przyjęto **całkowicie projekt według pierwotnej propozycji Sejmu.** Następnie przystąpiono do obrad nad sprawą sprzedaży wytwórni aparatów telegraficznych w Warszawie.

Rozłam w stronnictwie „chliborobów".

Warszawa. (Tel. wł.). Ze stronnictwa „chliborobów" ks. Ilkowa wystąpili posłowie Krawczyszyn i Melnyk. Powodem wystąpienia były nieporozumienia na tle zawarcia bloku ze „Stronnictwem Chłopskiem", celem obsadzenia miejsc w komisjach sejmowych. Secesjoniści nie wstąpili jeszcze do żadnej partji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 7.90, Holandja 317.50, Londyn 38.50, Praga 23.46, Szwajcarja 152.60, Włochy 31.95, Wiedeń 111.75, Nowy Jork 7.90.

„POGROMCY" ŻYDÓW W DUBIECKU UKARANI.

Przed sądem przemyskim stanęło 10 osób, oskarżonych o wywołanie zaburzeń przy t. zw. wieszaniu Judasza. Był to niewinny manekin, którego wieszano w wielkim tygodniu. W r. 1925 starosta zabronił tego ludowego obrzędu ze względu na rozdrażnienie żydów. Przyszło wówczas do awantur, za które sąd przemyski skazał obecnie dwie osoby na areszt pięciodniowy z zamianą na grzywnę.

Wieczory dyskusyjne Koła Studjów Ch. D.

Staraniem Koła Studjów chrześc.-społecznych przy Ch. D. w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m., w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11, o godz. 7 wieczorem, XXV Wieczór dyskusyjny. Zagai Wieczór redaktor Jan Matyasik na temat: „Rewizja konstytucji". Wstęp wolny dla członków i sympatyków Ch. D.

Przegląd religijny.

(O patrjarchat ukraiński. — Wyznanie wiary „Żywej Cerkwi". — Walne zebranie austrjackiej organizacji katolików. — Nasza „Liga katolicka".)

Parę wiadomości o religijnych stosunkach w Rosji sowieckiej!

Jak dalece niewyjaśnione są te stosunki, świadczyć może artykuł zamieszczony niedawno w „Mercur de France", poświęcony rozkładowi prawosławia. Autor artykułu (L. H. Grondijs) twierdzi, jakoby Polska (!) miała zamiar stworzenia grecko-katolickiego patrjarchatu na Ukrainie i powierzenia go metropolicie lwowskiemu Szeptyckiemu, — wreszcie, jakoby Ojciec św. jeszcze jako Nuncjusz warszawski miał podobny plan obmyśleć.

Oczywiście podsuwanie Polsce zamiarów tworzenia ukraińskiego patrjarchatu zaliczyć trzeba do plotek, których się zresztą dużo namnożyło w ostatnich latach na około usiłowań Stolicy Apostolskiej, by Wschód, zwłaszcza słowiański, zbliżyć do Rzymu. O projekcie „patrjarchatu ukraińskiego" pisała swojego czasu prasa emigracji rosyjskiej, ale miała na myśli patrjarchat — prawosławny.

* * *

Życie religijne w Rosji sowieckiej ulega obecnie pewnym zmianom, a to z powodu, że władze państwowe zaprzestały oficjalnej walki z religją za pomocą otwartego prześladowania, obierają zaś sposoby więcej „kulturalne", jak propaganda pism i książek ateistycznych. — W ślad za pewnem odprężeniem sytuacji występuje coraz więcej w masach robotniczych kierunek t. zw. poszukiwaczy Boga, — zainteresowanie dla spraw religijnych. Znaczną ruchliwość w wyzyskiwaniu tego zwrotu okazuje „Żywa Cerkiew".

Cerkiew ta — jak donosi „Za Swobodu" — ogłosiła świeżo własne wyznanie wiary, ułożone przez metropolitę Eudokjusza, przewodniczącego św. Synodu „Żywej Cerkwi". „Credo" to brzmi:

„1) Wierzę w jedyną wyższą Siłę, która stworzyła niebo i ziemię, widzialny i niewidzialny świat,

2) w zjednoczoną Ludzkość, z Bogiem-Człowiekiem, Jezusem Chrystusem, w pośrodku,

3) który według ludzkiej swej natury narodził się z Marji Panny,

4) który dla naszego zbawienia i za swoją naukę cierpiał pod Ponckim Piłatem, został ukrzyżowany, umarł i pogrzebion, przez ludzi jako Bóg uznany, wstąpił na niebiosa.

5) Wierzę także w Ducha jednej Ludzkości, który w nas mieszka jako **Bóg Rozumu** i wielkie dzieło świata wykonał.

6) Uznaję wartość oczyszczenia przed Panem, Człowiekiem Jezusem, z moich grzechów i z obciążeń mego serca.

7) Uznaję chrzest jednorazowy.

8) Uznaję jedno, chrześcijańskie, prawosławne, rosyjskie Biskupstwo, Kapłaństwo i Diakonat.

9) Oczekuję sądu nad sumieniami naszych dusz po śmierci.

10) Wierzę w żywot wieczny ludzkiego ducha i osobistej samowiedzy.

11) Wierzę w zdolności życiowe i siłę odkupienia nauki Chrystusa, którą czterej ewangeliści: Mateusz, Marek, Łukasz i Jan, osobiści świadkowie nauki i życia Jezusa, podali i wsławili".

Jak stąd widać, dogmatyka „Żywej Cerkwi" zawiera wiele niejasności (zwłaszcza odnośnie do Osoby Chrystusa Pana) i wykazuje uderzające braki (np. brak artykułu o Kościele). Jest ona ciekawym przejawem rozkładu prawosławia pod względem doktrynalnym.

* * *

W dniu 21 marca br. odbyło się walne zebranie silnej organizacji katolików Austrji, tak zw. „Kathol. Volksbund", w obecności kard. Piffla. Sprawozdanie za rok 1925 przedstawił były minister Dr Smitz. „Volksbund" rozwija swoją działalność (podobnie jak i „Volksverein", w Rzeszy niem.) w potrójnym kierunku: religijnym, społecznym i obywatelskim. Pracował on w ścisłej łączności z organizacją kościelną (parafje i diecezje) i z tej łączności czerpał swoją siłę, jak to sprawozdawca podkreślił. W samej archidiecezji wiedeńskiej urządził 24 wielkich konferencyj dla duchowieństwa, w których wzięło udział 500 księży. Poza tem odbyło się do tysiąca konferencyj z zarządami Kół parafjalnych i do 100 publicznych zebrań w sprawach aktualnych.

Wiele pracy poświęcił „Volksbund" prasie katolickiej (kolportaż pism chrześcijańsko-społecznych, jak „Reichspost", „Sonntagsglocke", „Christlichsoziale Arbeiterztg"). Wydano w roku 1925 ośm broszur poświęconych sprawie włościańskiej (ze względu na wzmocnienie się agitacji socjalistycznej na wsi), robotniczej, zagadnieniom gospodarczym i in. Rozdzielono dotąd 120 tys. egzemplarzy, w tem 62 tys. listu zbiorowego biskupów o kwestji społecznej. — „Volksbund" urządził w roku 1925 w Wiedniu jeden letni wielki kurs społeczny dla 40 przyszłych działaczów głównie ze sfer robotniczych i nauczycielskich; poza tem współdziałał w szeregu kursów na prowincji. Centrala wydawała „Sonntagsglocke", „Kunstgarten" i miesięcznik naukowo-społeczny „Volkswohl".

Przy centrali wiedeńskiej istnieje osobny wydział dla dalszego kształcenia członków organizacji, rozporządzający odpowiedniemi do tego celu **środkami. Biblioteka liczy 10 tys.** tomów z literatury fachowej wyłącznie. Czytelnia ma 87 czasopism. Muzeum zbiera i sortuje materjały drukowane (dotąd 1.500.000 numerów) użyteczne dla referentów i publicystów.

Na końcu zebrania wygłosił kard. Piffl dłuższe przemówienie, w którem gratulował kierownikom „Volksbundu" i dziękował im za pracę.

* * *

Mimowoli nasuwa się porównanie z naszemi organizacjami katolickiemi, szczególnie „Ligą katolicką". Jest ona na dopiero w zaczątkach w pewnych diecezjach; w innych zaś zupełnie nieznana. Nie wiadomo, na co się czeka. Jeśli na jeszcze większe zobojętnienie mas dla religji, to się możemy doczekać stosunków panujących we Francji, gdzie organizacja katolicka nie ma poprostu o co w masach ludowych zaczepić. Przespaliśmy szereg momentów odpowiednich dla akcji, — trzeba uważać, byśmy przypadkiem ostatniego nie zaspali.

Pelot.

Z dnia politycznego

Kompromitacja p. Piłsudskiego.

List gen. St. Hallera do min. Żeligowskiego.

P. Piłsudski wystosował — jak donosiliśmy — 21 bm. list do ministra Żeligowskiego, w którym

1) podtrzymał swe niesłychane oskarżenie przeciwko oficerom pochodzącym ze służby austrjackiego sztabu gen. (że „mają skłonność **do sekatur i szykan... do tolerowania wszelkich nadużyć lub ukrywania ich dla zużytkowania w celu wymuszania"),**

2) dodał, że z tego tytułu ostrzegł p. Prezydenta przed gen. St. Hallerem i gen. Szeptyckim — i

3) co jest już szczytem nonsensu — nazwał powyższe oskarżenie „kwalifikowaniem" swych podwładnych.

W odpowiedzi na ten skandaliczny dokument wystosował **gen. Stanisław Haller list do min. Żeligowskiego,** w którym odparł zarzuty p. Piłsudskiego w sposób wprost druzgocący. Gen. St. Haller oświadcza, że

1) p. Piłsudski w czerwcu 1923 r. przyznał gen. St. Hallerowi kwalifikację na szefa sztabu generalnego, gdy on sam (Piłsudski) to stanowisko opuszczał. Odtąd zaś — pisze generał St. Haller —

> p. marszałek Piłsudski **służby w armji nie pełnił,** moim przełożonym **nie był** i mej pracy w sztabie generalnym nie poznał. Mogę się więc tylko domyślać, że ta nagła zmiana oceny jest wynikiem **dwóch moich konfliktów z p. Marszałkiem,** jednego na posiedzeniu Kapituły Orderu Virtuti Militari, gdzie wystąpiłem w obronie honoru generała Józefa Hallera, drugiego gdy wystąpiłem w znanej obronie Biura Historycznego. Jest rzeczą jasną, że **ta zmiana oceny nie jest miarodajną, bo oceniający nie był od roku 1923 moim przełożonym, i nie dozwolona,** gdyż nie opierała się na autentycznej ocenie mojej pracy, do której p. Marszałek dostępu nie miał".

2) Pisze dalej gen. St. Haller, że choć wyszedł **ze szkoły wojennej w Wiedniu, „nie miał sposobności, by się tradycjami sztabowemi (austrjackiemi) przejmować". W sztabie pracował właściwie tylko na początku wojny jako szef sztabu twierdzy krakowskiej. Za pracę tę miasto Kraków ofiarowało mu w roku 1915 emblemat Orła Białego,** widocznie więc gen. Haller nie „uprawiał najgorszych tradycyj austrjackiego sztabu generalnego". Poza tem wojnę światową przebył gen. St. Haller na froncie i rzemiosła wojennego uczył się w ogniu. W armji polskiej musiał dwa razy na kategoryczny rozkaz, mimo swego sprzeciwu, pełnić służbę sztabową. Bardzo chętnie zaś objął w roku 1920 dowództwo na froncie.

2) Odrzuca gen. Haller stanowczo skierowanie zażalenia do wojskowego sądu karnego, gdyż każdy taki proces wyzyskiwany jest dla celów politycznych ze szkodą dla armji — **i skierowuję sprawę do Generalskiego Sądu Honorowego, jako jedynie kompetentnego.**

Sąd Generalski będzie musiał tą sprawą się zająć. Jeśli sąd uzna się kompetentnym, a p. Piłsudski odmówi poddania się sądowi, zostanie tem samem honorowo zdyskwalifikowanym i obrażać już nie będzie mógł nikogo.

Przypominamy, że już raz Sąd Generalski uznał p. Piłsudskiego winnym obrazy gen. Szeptyckiego. Wyrok ten ogłosiliśmy w swoim czasie.

Włochy a Liga Narodów.

Poparcie Polski przez dyplomację faszystowską.

W krajach, którym zależało, aby Niemcy weszły obecnie do Ligi i Rady na specjalnie uprzywilejowanych warunkach, podniesiono przeciwko Włochom zarzut, jakoby działalność Scialoji i Grandiego przez cały czas ostatnich obrad zdążała do rozbicia rokowań w łonie Rady, oraz między „locarneńczykami". Przyjaciele Niemiec dzielą odpowiedzialność między Włochy i Brazylję, insynuując jednak, że za tą ostatnią musiało stać jakieś mocarstwo, które ją zachęcało do uporu. Mocarstwa tego zagadkowego nikt dotychczas nie odkrył, nawet najwprawniejsi spirytyści z Locarno. W Niemczech dają do zrozumienia, iż zły duch Brazylji nosi czarną faszystowską koszulę...

Przypuszczenia co do działalności destrukcyjnej włoskiej delegacji w Genewie nie są słuszne, gdyż Scialoja i Grandi starali się doprowadzić do porozumienia przez usunięcie najważniejszej przeszkody, którą, zdaniem ich, były zbyt wybujałe pretensje niemieckie. Nie można chyba odmówić słuszności Mussoliniemu, który uważa, iż Liga nie powinna być narzędziem w ręku jednego z mocarstw, aby mu posłużyć do przeprowadzenia planów, dążących do zmiany ustalonego przez traktaty stanu rzeczy w Europie. Włosi w Genewie opierali się przeciwko wejściu Niemiec do Ligi na uprzywilejowanych warunkach, z których pierwszym miało być upokarzające dla Polski niedopuszczenie w skład Rady. Delegacja włoska nie odstąpiła ani na krok od programu, który jej wyznaczył Mussolini. Program ten nie miał w sobie nic tajemniczego i był wszystkim od dawna dokładnie znany.

Oburzenie licznych i potężnych przyjaciół Niemiec jest jednak łatwo zrozumiałem, gdyż **przedewszystkiem faszystowskie Włochy dotrzymały obietnicy danej Polsce.** Nadto **okazało się, iż zastrzeżenia włoskie co do skuteczności Ligi i Locarna były niestety słuszne. Liga, gdy po raz pierwszy znalazła się wobec rzeczowych, poważnych trudności, wynikających ze sprzecznych interesów mocarstw, okazała się niezdolną do dalszego prowadzenia uczuciowej polityki, zapoczątkowanej na łodzi o sielankowej nazwie „kwiatu pomarańczowego". Locarno nie wytrzymało próby ogniowej! Nastrojenie silnie naruszonej harmonji locarneńskiej może okazać się uciążliwem i wymagać więcej czasu, niż** paromiesięczny okres dzielący nas od sesji jesiennej. Czy po ostatnich doświadczeniach genewskich państwa Ameryki Południowej nie będą chciały utworzyć swej Ligi Narodów i czy do tego nie zachęci je prezydent Coolidge, nie wiadomo, ale tego rodzaju niepokojące pogłoski obiegają w sferach ligowych.

Najgroźniejszym ciosem dla ligowej ideologji jest fakt, iż faszystowski realizm zwyciężył wilsonowską frazeologję. Jest to powodem nieukrywanej radości we Włoszech, gdzie ani Wilson, ani jego dzieło nie liczą wielu zwolenników. Wilson uważany jest we Włoszech za głównego sprawcę „okaleczenia zwycięstwa włoskiego". Co się tyczy samej Ligi, to mgliste zasady Paktu nigdy nie przemawiały do łacińskiej trzeźwości i logiki. Faszyzm wniósł nadto w swe praktyczne zastosowanie nacjonalizmu pojęcie, iż tak, jak istnieje siłą rzeczy hierarachja między ludźmi, tak również istnieć ona musi między narodami. Opinji włoskiej nikt nie potrafi wytłómaczyć, aby państwa o starych i wspaniałych tradycjach, jak Włochy lub Polska, mogły być poddane pod sąd w Genewie lub Hadze, delegata czy sędziego urugwajskiego.

Zadowolenie, wywołane we Włoszech porażką idei Wilsona i porażką niemiecką, nie oznacza jednak bynajmniej, aby Mussolini miał na celu rozbicie Ligi lub przekreślenie traktatów locarneńskich. Przeciwnie, Włochy mają zamiar Ligę i Locarno podtrzymywać; nie sprzeciwiały się i nie będą się sprzeciwiać wejściu Niemiec do Ligi, ale nie dopuszczą, aby Niemcy otrzymały wyjątkowe przywileje, któreby zagrażały pokojowi europejskiemu. Dla Włoch stało się jednak jasnem, iż Liga nie jest wystarczającą gwarancją utrzymania pokoju w Europie. Zresztą, Locarno wskazało drogę, jak Ligę wzmocnić, a Niemcy swemi ekscesami pangermanistycznemi spowodowały Włochy i cały szereg państw Europy Środkowej i Wschodniej, do ściślejszego współdziałania na terenie międzynarodowym. Jeżeli obok grupy „locarneńskiej" powstanie nowa kombinacja tworząca tamę przeciwko Niemcom, to te ostatnie niewątpliwie do jesiennej sesji Ligi zrozumieją, że albo niema dla nich miejsca w Genewie, albo nie należy przybierać tonów dyktatorskich. Włochy dopiero obecnie mogą czynnie zająć się polityką zagraniczną. Położenie wewnętrzne i finansowe kraju pozwala im na to. Nie należy się zatem dziwić, że włoska delegacja w Genewie wystąpiła z wnioskiem odroczenia obrad nad wejściem Niemiec do jesieni. Przez ten okres czasu Włochy niewątpliwie zajmą w polityce europejskiej naczelne stanowisko.

Mimo, iż Mussolini ma, jak widzimy, zamiar szczerze pracować, aby w jesieni prestige Ligi i Locarna do reszty nie upadł, w najbliższą przyszłość opinja włoska nie patrzy się zbyt optymistycznie. Przedewszystkiem Włosi nie **wierzą, aby komisja, mająca wykonać prace przygotowawcze, celem uniknięcia trudności na sesji jesiennej, zdołała usunąć antagonizmy mocarstw, które ostatnio tak wyraźnie się zarysowały. Ponadto jest wątpliwem, czy przez kilka miesięcy stan umysłowości niemieckiej zmieni się do tego stopnia, iż delegaci Reichu nie będą już stawiać aroganckich żądań w Genewie. Pewien niepokój budzi również enigmatyczne stanowisko Stanów Zjednoczonych,** gdzie zniecierpliwienie opinji wydaje się duże wobec odkładania terminu konferencji rozbrojeniowej, oraz kłótni europejskich. Szczególnie w stosunku do Włoch, te nastroje amerykańskie nie mogą być lekceważone, gdyż Senat Stanów Zjednoczonych jeszcze umowy odnośnej do spłaty długów włoskich nie ratyfikował.

Położenie międzynarodowe, jak widzimy, jest bardzo trudne, nawet dla faszystowskich Włoch, ale tem ciekawszą będzie akcja dyplomatyczna Mussoliniego w najbliższych miesiącach. Naszem zdaniem, nie ulega wątpliwości, iż cały zasób tradycyjnej zręczności dyplomatycznej i energji, którą wniósł do polityki włoskiej faszyzm, pozwoli genjuszowi Mussoliniego przezwyciężyć trudności. Od triumfu Mussoliniego zależnem jest, czy Niemcy zostaną powstrzymane na drodze do rozbijania traktatów i wywołania nowej wojny światowej.

V. B.

———oOo———

Nowe wiersze.

„Tętno" — Jan Brzękowski; wyd. „Zwrotnica" **1925. „Oblicza zmyślone" — Jan Brzechwa;** Warszawa 1926.

Jakkolwiek polemizowaliśmy nieraz z p. Tad. Peiperem, red. (nie wychodzącej chwilowo) „Zwrotnicy" — musimy przyznać, że teorje i utwory jego nie przeszły bez echa. Pobudziły twórczość kilku młodych poetów. — Zwłaszcza „Nowe usta" (rzecz o poezji) przyczyniły się do wyjaśnienia, sprecyzowania i spopularyzowania zagadnień t. zw. nowej sztuki. Autor wzywa do porzucenia ścieżek ludowości, cechy właściwej pisarzom romantycznym, — do przyswojenia codziennie dotykanej rzeczywistości: miasta, masy (ludzkiej) i maszyny. W imię szczerości i rzetelnego stosunku do pracy literackiej p. Peiper wskazuje na powaby tych sfer życia, z któremi jesteśmy bezpośrednio związani. Cała książka p. P. stanowi apoteozę pracy... poetyckiej — tak, właśnie p r a c y, obowiązującej każdego artystę. Zdaje się, że tego nie zrozumiał J. N. Miller, zarzucający autorowi „Nowych Ust" frazeologiczność i kawalarstwo... Zresztą „Nowe Usta" są tylko drogowskazem. Co do nastawienia ramion wskazujących drogę — możemy dyskutować: możebyśmy mogli podnieść jedno ramię 45 stopni do góry... Uniknęlibyśmy wówczas niebezieczeństwa roboty gwoli pedantycznemu programowi...

Temu niebezpieczństwu nie zupełnie umknął p. J. Brzękowski w swoim skromnym zbiorku (14 wierszy) p. t. „Tętno". Z całej książeczki, wydanej bardzo nieprzeciętnie, na dobrym papierze, ulatnia się zarys literackiego gestu: modne hołdowanie teraźniejszości. Takie napięcie kierunkowe jest wielce chwalebne: wyczucie „tętna" życia współczesnego mogłoby wdzięcznie zapełnić wirydarz poetyckich uniesień. U p. Brzękowskiego znajdujemy szereg dobrych powiedzień i obrazów, dowodzących orjentacji autora w dążeniach t. zw. nowej sztuki. Pewien zmysł planowej roboty widzimy w rozłożonej należycie budowie wierszy: o „Józefie Berecie, mechaniku", „Maszyniście" i „Górnikach". Gdzieindziej mamy zwartość, „miąższość" obrazów:

„Skwarne południe jest jak kokos pełne,
Słoneczny promień niebo z ziemią lepiąc
Drży w długich włóknach skręconych jak wełna,
Powietrze dyszy ostrym żarem stepu".
(„Odjazd").

Mniej nas przejmuje końcowa apostrofa w tytułowem „Tętnie":

„Teraźniejszości — płonąc w prądzie nowych [racji
Rozfaluj dwudziestego wieku tętno
I targając żyły siłą egzaltacji
Niebo rozwal pięścią!"

W tej zwrotce, podobnie jak w innych, raczy nas autor obficie i szczodrze (najczęściej dla rymu) smakołykami obcych, bądź techniczno-chemicznych wyrazów, np. racja, egzaltacja, krucjat, rewolucja, taktem, faktem, hypnozą, fanatyzm, atom, ascetyka, arytmetyka itp. To nagromadzenie terminów fachowych stanowi główne znamię „współczesności" p. Brzękowskiego. Autor zanadto lgnie do m o t y w ó w aktualnych, modnych, na czasie, zapominając, że prawdziwa rewolucyjność, istotna siła poezji tkwi nie tyle w zewnętrznym „sztafażu", rekwizytorni symbolów, ile w rozmachu i mocy, z jaką twórca przebija skorupę rzeczywistości, by z niej wypłoszyć tęczowe płomienie sztuki. — Propozycje zaś w rodzaju „Teraźniejszości... niebo rozwal pięścią", umieszczane nie jako jeden z obrazów, ale jako ostateczna pointe'a utworu (a poniekąd zbiorku) — świadczą o młodzieńczej szablonowości wzlotów p. B. Takie werbalne nieboburstwo jest wcale nietrudne i nie... nowe.

Utwory „Tętna" zbyt małe mają oparcia w porządnej technice wersyfikacyjnej; autor dla wygody rytmicznej czyni przykre dla ucha przestawienia, np. „Odległych krain odwiechu w nim drży ból", albo też dochodzi do... XV wieku w assonansach, oraz zaniedbuje jasność składni:

„Pociąg, jak ja, dał gwizd o ratunek
Tunel minął i wpłynął w poranek".
(„Tunel").

Ten dystych przypomina rzeczywiście „rymarzy" z XV wieku, że wymienię choćby „Rozmowę mistrza Polikarpa ze śmiercią", w której śmierć rzecze:

„Stoić mi za mało papież
I naliższy żebrak takież".

Zbiorek p. Brzękowskiego, jak powiedziałem, zdradza n a p i ę c i e k i e r u n k o w e w stronę m o d n e j poezji. Kiedy autor zrzuci ze siebie podpórki aktualnych frazesów, kiedy sięgnie po sam miąższ poezji, tkwiącej pod powłoką takich, czy innych słów, kiedy uwolni się od przymusu szkoły literackiej (czego zapowiedzi czujemy już w „Tętnie") — powitamy w nim dobrego poetę wiecznie młodej Awangardy...

Jeśli p. Brzękowskiego określiłbym jako twórcę, walczącego z opornym materjałem słowa — o p. Brzechwie trzeba powiedzieć, że jest wierszopisem, beztrosko i niefrasobliwie korzystającym z dorobku poprzedników. Otrzymujemy w ten sposób wiersze gładkie (ach, tak: zabójczo gładkie, bezbarwne, mdłe), o wersyfikacji tradycyjnej, zwrotkowej lub vers-libre'owej. Beznadziejny konwencjonalizm obrazowania przerywają szczęśliwe reminiscencje z Leśmiana, którego wpływ — zarówno na budowę utworu, wersyfikację, ton wewnętrzny — zaznacza się w całym zbiorku. Do tych szczęśliwszych utworów należy np. „Chałupa", klasyczny przykład „leśmianizmu" albo „Przemiany", poza tem kilka dystychów bez tytułu (str. 44), „Dziesiąta noc":

„Płyniemy w przestwór niemy, mijamy gwia- [zdozbiory,
Jak plamy bezcielesne, jak przesiew snu i zmo- [ry, —
Tak zżyliśmy się z niebem, że znając nieba [kres,
Po białych rękach Boga spływamy nakształt [łez..."

Te próbki dowodzą, że bądź co bądź pan Brzechwa prawdopodobnie będzie coś miał do powiedzenia. Zwłaszcza gdy wzgardzi taniem rymoróbstwem: „Taka we mnie pustka i czczość I na siebie samego złość... Czy tęsknocie swej szukać ujść. Czy też tęsknić i dalej pójść?" Następne wiersze przywodzą na myśl pomniejszych romantyków, okrywających chętnie „welonem tajemnicy" swoje utwory: „Czy to duch, czy to cień Chodzi za mną dzień w dzień, Na łożu mojem siadłszy Z podełba na mnie patrzy, A łeb ma jak kaganiec, A oczy jak różaniec" i t. d. i t. d. — Lepiej było: na twarz wdziać kaganiec, do ręki wziąć różaniec i — westchnąć za... natchnieniem, zanim się wydrukowało tyle... zmylonych obliczy...

Jarosław Janowski.

KRONIKA KRAJOWA.

Złe jest w naszej armji.

W sądzie wojskowym w Warszawie odbywała się rozprawa przeciw por. Kamińskiemu w sprawie niedawnej awantury w restauracji „Empire“. Na rozprawę wezwano jako świadków 15 oficerów. Oskarżony postawił szereg zarzutów przeciw oficerom garnizonu wojskowego, co wywołało ogromną sensację na sali. Rozprawę, na wniosek prokuratora, odroczono, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego.

W związku z wykryciem poważnych nadużyć w zakładzie samochodowym w Jarosławiu, aresztowano dowódcę tych zakładów, mjr. Józefa Kowalskiego i por. Kazimierza Baruszyńskiego. Obu odstawiono do sądu wojskowego w Przemyślu.

Instruktor G. P. U. w więzieniu.

Policja polityczna w Wilnie obserwowała od 3 lat niejakiego Borela Kopańskiego, podejrzanego o kontakt z władzami sowieckiemi. 23 b. m. udał się Kopański na granicę sowiecką do Mołodeczna, skąd autem pojechał do Mińska. Z Mińska wrócił do Wilna z większym bagażem. Zawierał on — jak to wykazała rewizja — zbiór odezw komunistycznych, przeznaczonych na agitację w dniu 1 maja. Przy Kopańskim znaleziono legitymację, wydaną przez G. P. U. w Mińsku, jako instruktorowi urzędu na ziemie wschodnie. W instrukcjach na 1 maja czytamy między innemi: „Na całym terenie ziem wschodnich, zwłaszcza w Wilnie, należy do demonstracyj użyć wyłącznie niezadowolonych bezrobotnych lub tylko zdecydowanych komunistów. Za wszelką cenę należy unikać udziału członków robotniczych związków zawodowych, a to w celu nadania demonstracjom charakteru żywiołowego i ekonomicznego. Tłum winien domagać się pracy, chleba i zmiany ustroju państwowego i nie występować z hasłami głoszonemi przez istniejące w Polsce robotnicze partje polityczne“.

Kopańskiego odstawiono do więzienia na Łukiszkach.

Przeciął żyły, otruł i udusił się.

W Warszawie popełnił onegdaj samobójstwo kierownik gimnazjum żeńskiego, Ludwik Komarnicki, wśród niezwykłych okoliczności. Znaleziono go w kuchni, leżącego na łóżku martwego, z poprzecinanemi żyłami u rąk; w mieszkaniu czuć było gaz. Lekarz stwierdził śmierć wskutek zażycia niewiadomej trucizny, zatrucia się gazem świetlnym, oraz upływu krwi, wskutek podcięcia żył nożykiem od żyletki. Denat rozwiedziony był z żoną już od kilku lat i pozostawił 16-letniego syna.

Ks. Huszno chce mieć swoje „seminarjum“.

W „Głosie Ziemowida“, organie sekty „Kościoła narodowego“, ks. Huszny z Dąbrowy Górniczej (nie należy tej sekty mieszać z „Kościołem“ ks. Hodura), czytamy znamienne ogłoszenie: — „Redakcja przyjmuje zgłoszenia kandydatów na kapłanów Polsko-katolickiego Kościoła narodowego... Pożądani są nie młodsi, jak 22-letni kandydaci i wolni od wojskowości. Pożądani są nieżonaci, nauczyciele szkół powszechnych“.

Czyli, nieszczęśliwy apostata myśli o pomocnikach, od których wymagał będzie tylko ukończenia 22 roku życia. Jeśli się znajdzie kilku ochotników (a w czasach bezrobocia z pewnością ich nie braknie), to ks. Huszno będzie miał swoje „seminarjum duchowne“, będzie „święcił“ wziętych wprost z ulicy bezrobotnych. Zadziwiającą jest cierpliwość naszych władz politycznych w Zagłębiu, które niezalegalizowanej przez państwo sekcie pozwalają na publiczne rozwijanie działalności i nawet na zakładanie „seminarjum“.

KS. ARCYBISKUP SAPIEHA W CHRZANOWIE. W ubiegły czwartek bawił w Chrzanowie, na zaproszenie marszałka tamtejszej Rady pow., Smolenia, Książę Arcybiskup Sapieha w towarzystwie dyr. inż. Barwicza, oraz Dra Pelczara, w celu objęcia protektoratu nad zainicjowaną tam akcją dla bezrobotnych i dożywiania dzieci. Na uroczystem posiedzeniu w sali Rady Pow., pod przewodnictwem Księcia Metropolity, ukonstytuowano komitet, złożony z przedstawicieli władz i obywateli miejscowych. Następnie Książę Metropolita w krótkiej przemowie podał wytyczne tej zbożnej akcji, której głównym motywem jest wielkie przykazanie miłości.

NOWE PISMO POLSKIE NA KRESACH. W Radziechowszczyźnie pojawił się nowy dwutygodnik „Ognisko“, będący polskim organem kresowym.

RZADKIE CNOTY POLAKA-ŻYDA, B. P. GOLDMANA, powstańca z 1863 roku, posła na Sejm galicyjski i pioniera myśli polskiej wśród ludności żydowskiej — uczci dzisiaj miasto Lwów uroczystą akademją.

WYROK ŚMIERCI NA MORDERCĘ WE LWOWIE. Sąd przysięgłych we Lwowie zasądził Aleksandra Władykę, lat 53, oskarżonego o zamordowanie swego młodszego brata, na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności i prośbę o ułaskawienie.

OGROMNY OGIEŃ POD SŁUCKIEM. Donoszą z Warszawy, iż w okolicy Słucka wybuchł olbrzymi pożar. Spłonęło 800 zabudowań gospodarczych. W czasie pożaru straciło życie 60 osób, spaliło się bardzo wiele bydła.

ROZPRAWA PRASOWA W POZNANIU, CIĄGNĄCA SIĘ OD 3 LAT. Sąd okręgowy w Poznaniu miał rozpatrywać onegdaj sprawę o obrazę czci w druku b. prezesa Okr. Urzędu Ziemskiego, Dra Karasiewicza. Na ławę oskarżonych zawezwano szereg redaktorów, m. in. p. Fryzego z „Kurjera Porannego“, Wasilewskiego z „Gazety Grudziądzkiej“, Sobocińskiego z „Głosu Pomorskiego“, Jurka z „Włościanina“, Styra z „Posener Tageblattu“, Piechockiego i Dąbkowskiego z Grudziądza. Ze względu na chorobę p. Karasiewicza i braku aktów dyscyplinarnych, oraz konieczność powołania na świadków b. posłów Ponikowskiego i Tuchołki — trybunał sprawę odroczył. Tem samem proces, datujący się jeszcze od roku 1923, nie został rozstrzygnięty.

Z CYKLU: „RÓŻANIEC“.

Modlitwa w Ogrojcu.

Po tamtej stronie Cedronu
W ogrodzie Getsemani —
Dzieci nowego zakonu...
W ostatni wieczór zebrani.

Mistrz kazał czuwać. Lecz dziwna
Senność im klei powieki...
Spi błogo góra Oliwna,
Z miasta gwar słychać daleki...

Jezus się modli w oddali
Pot krwawy spływa na rosę.
— O, niech się kielich oddali,
Lecz, Ojcze, każesz — a zniosę!

A już Iskarjot się zbliża
Na czele żbirów gromady,
Niesie gehennę krzyża
I pocałunek zdrady.

E. FOSTOWICZ-ZAHORSKI.

S. p. kanclerz Fehrenbach.

We Fryburgu zmarł dnia 26 marca b. r. b. kanclerz Rzeszy niemieckiej, dr. Fehrenbach.

Zmarły urodził się w r. 1852 w Badenji, jako syn nauczyciela ludowego. Początkowo studjował teologję, zamierzając poświęcić się stanowi duchownemu. Z czasem zmienił jednak zamiar i przeszedł na studjum prawa. Po skończeniu uniwersytetu, jako urzędnik magistratury sądowej, oddawał się wybitnej i ruchliwej pracy w organizacjach katolickich swego kraju. W r. 1903 został posłem do Reichstagu i pozostał nim do wybuchu wojny. Jako członek klubu centrum, przewodniczył w tym czasie komisji budżetowej; dał się poznać jako doskonały znawca życia gospodarczego państwa, sumienny pracownik i niezmiernie ostrożny polityk. Te przymioty zwróciły na niego uwagę stronnictw reprezentowanych w konstytuancie wejmarskiej i został też jej przewodniczącym, przyczyniając się swoim wpływem do nadania Rzeszy republikańskiego ustroju W r. 1920 objął urząd kanclerza państwa w gabinecie koalicji socjalistów, demokratów, centrum i partii ludowej. Po objęciu kanclerstwa przez Marksa, został wybrany prezesem klubu parlamentarnego centrum, którą to godność do śmierci piastował.

Centrum niemieckie traci w nim wytrawnego i doświadczonego przywódcę, który bardzo umiejętnie kierował jego parlamentarną reprezentacją wśród zwalczających się dwóch ekstremistycznych kierunków politycznych: socjalizmu i nacjonalizmu. Jeśli w okresie powojennym centrum niemieckie stało się nawskróś państwową partją i swoją działalnością uratowało je przed dyktaturą jednego kierunku, w dużej mierze było to zasługą Fehrenbacha, jego taktu i doświadczenia parlamentarnego.

Tło afery Głąbińskiego.

Lekkomyślność władz przy zawieraniu umów o dostawy. — Nadużywanie wpływów politycznych.

Na ławie oskarżonych sądu wojskowego w Warszawie zasiadł obecnie, wysoki oficer naszej młodej marynarki, komandor-porucznik Sokołowski, szef wydziału w departamencie przemysłu wojennego Min. Spraw Wojsk. Lekkomyślnie zawarł niekorzystną umowę na dostawy, narażając Skarb Państwa na 126.000 złotych straty. Tło procesu posiada specyficznie brudne zabarwienie. Pokrewieństwo z wybitnym politykiem umożliwiło aferzyście Józefowi Głąbińskiemu wyzyskanie tej okoliczności do zdobycia dostawy dla wojska, dzięki protekcji ze strony nielada osobistości jeżeli nawet z Prezydjum rady ministrów i posługiwanie się dla poparcia zabiegów biletami wizytowemi stryja-posła.

Te protekcje sfer politycznych zdemoralizowały funkcjonarjuszy Min. Spraw Wojsk. Zeznają oni na rozprawie, że zdawali sobie doskonale sprawę z tego, iż Głąbiński nie zasługuje na zaufanie, że nie robi wrażenia człowieka poważnego, jednakowoż referencje, jakie Głąbiński posiadał i poparcie takiej osobistości, jak p. poseł Głąbiński, a także list Prezydjum Rady Ministrów, „iż pewnym sferom poselskim zależy na załatwieniu pomyślnem oferty Głąbińskiego“, były to „argumenty“ tak przekonywujące, że kazały przejść do porządku nad przepisami służbowymi. Oskarżony wręcz na rozprawie oświadczył, że Głąbiński wydał mu się podejrzany, ale „nie wątpił, że wpływowe osoby“, polecające go, potrafią mu dopomóc do wywiązania się z podjętych zobowiązań“ (!).

Karygodna — typowo warszawska lekkomyślność ze strony odpowiedzialnych funkcjonarjuszy władz wojskowych, a nieuczciwe nadużywanie wpływów politycznych — ze strony dostawcy.

Stypendja wydziału samorządowego na rok 1925/6.

Tymczasowy wydział samorządowy nadał stypendja z fundacyj własnego rozdawnictwa na r. 1925/6 nast. **studentom wyższych uczelni i uczniom gimn.** na terenie wojew. krakowskiego.

Dobiesław Pilecki (wydział prawniczy Un. Jag.) 300 zł., Ludwik Kapitan, Franciszek Klamka, Tadeusz Kotlarczyk, Kajetan Michniewski i Tadeusz Olczak (**wydz. filozof.**) po 200 zł., Jan Fenczyn (**wydz. lekarski**) 200 zł., Eugenjusz Bobek i Władysław Zborowski (Akad. górn.) po 200 zł.

Uczniowie gimn.: Michał Migdał (Biała) 100 zł., Stanisław Kobosowicz (**Dębica**) 100 zł., Franciszek Burkot i Franciszek Święch (**Gorlice**) po 100 zł., Jan Baystak, Józef Lesikiewicz, Jan Piller, Ludwik Wroński i Henryk Walter (Jasło) po 100 zł., Stanisław Wójcik (**gimn. św. Jacka w Krakowie**) 100 zł., Andrzej Struszkiewicz (**gmin. III**) 40 duk. hol. famil., Jan Goyski (gimn. IV) 150 zł., Henryk Iwaszkiewicz (**gimn. VI w Podgórzu**) 150 zł., Adam Krzyszkowski (**gimn. VIII**) 150 zł., Stanisław Bazan (**Krosno**) 100 zł., Michał Biały (**Łańcut**) 100 zł., Leon Cielenkiewicz (**Mielec**) 100 zł., Jan Zborowski (**Myślenice**) 100 zł., Kazimierz Wróbel (**Nowy Sącz**) 100 zł., Jan Makowski (**Rzeszów**) 100 zł., Ignacy Kijak (**Tarnów**) 100 zł., Marjan Gazek i Kazimierz Tuteja (**Wieliczka**) po 100 zł., Czesław Münnich (**Zakopane**) 40 duk. hol. famil., Stanisław Müller i Stanisław Piątek (**Żywiec**) po 100 zł.

Nadto kilkunastu kandydatów otrzymało **stypendja z fundacji Stupnickich, Jankowskich i dra Jana Towarnickiego** na podstawie wniosku kuratorów tych fundacyj.

——o0o——

Z działalności Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie.

Dom Żołnierza Polskiego, powstały na gruntach skarbowych, został doprowadzony do dzisiejszego okazałego stanu i pełnej używalności, dzięki głównie gorącemu poparciu ze strony ofiarodawców oficerów, podoficerów i szeregowców tut. garnizonu, jak niemniej ze strony pracowników cywilnych, zatrudnionych w tutejszych wytwórniach wojskowych.

W Domu Żołnierza odbywają się stale w pewne dni w tygodniu, według perjodycznie ustalonego programu, **odczyty treści ogólnej**, osobno dla podoficerów, osobno dla szeregowców. Sztuki teatralne, wystawiane w każdą sobotę, niedzielę i święto, wieczory **muzykalno-wokalne**, obchody rocznic **patrjotycznych**, uzupełniają ustalony program pracy oświatowej, prowadzonej w Domu Żołnierza Polskiego, kształcącej serce i duszę żołnierza.

Tutaj gromadzą się po ukończonych zajęciach służbowych szeregowi, by po żmudnej i ciężkiej pracy codziennego życia, w atmosferze swobodnej, jaką wytwarza towarzystwo kolegów, teatr, koncert, odczyt, zabawić się lub przeczytać gazety i równocześnie rozszerzyć i pogłębić swoją wiedzę. Każdy szeregowy korzysta **bezpłatnie** z licznych gier, zabaw, a ponadto **otrzymać** może skromny posiłek.

W przeciągu niespełna dwuletniej pracy urządzono: 45 wykładów naukowych, 52 przedstawień teatralnych, 22 przedstawień kinematograficznych, 5 obchodów rocznic patrjotycznych, 6 wieczorów humoru, 6 koncertów, 2 zawody sportowe, 23 zabaw tanecznych, 6 biesiad wigilijnych i wydano około 7.000 podwieczorków. Ogółem korzystało z imprez urządzonych dotychczas w Domu Żołnierza Polskiego, przeszło **100.000** szeregowych.

Wykazane cyfry najlepiej dowodzą, jak ważną placówką kulturalno-oświatową jest Dom Żołnierza Polskiego w Krakowie i jak szczytnie spełnia swe zadanie, kształcąc i formując szarą brać żołnierską na dzielnych obywateli naszego Państwa.

Iskierki.

Warszawski „Świat“ zamieszcza następujący wierszyk J. Ejsmonda:

ZAJĄCE I PASKARZ.

(Bajka o handlu w terminie ochronnym).

Zające
wiszące
u paskarza w sklepowej witrynie
skarżyły się, że tyle ich niewinnie ginie
w OCHRONNEJ PORZE...
„Tak być nie może“,
mówiły z żalem
„to jest poprostu skandalem!“

Słysząc to, paskarz kupiec zaczął je pocieszać:
„Głupie! U nas się zwykło sztandary wywieszać!
Prostaki z pola i boru!
wywieszać kogoś — to jest oznaką honoru!“

„Tak?“, spytały szaraki,
„to nam robisz zaszczyt taki?
„Wywieszając, chcesz koty, poczciwcze, pocieszać?
„W takim razie możeby paskarzy wywieszać?“

Życie sportowe.

KTO Z KIM I GDZIE GRA DZISIAJ?

Cracovia—Jutrzenka. Zainteresowanie, jakie skupia się na dzisiejszem spotkaniu Cracovii z Jutrzenką, wydaje się zupełnie słusznem. Obecna drużyna Jutrzenki nie przypomina wcale tego słabego zespołu z przed lat kilku, który nietylko nie był dla Cracovii groźnym przeciwnikiem, ale nawet ponosił wysokocyfrowe porażki. Dzisiejsza Jutrzenka wyrobiła w sobie te wartości, których stopień rozstrzyga o zwycięstwie w zawodach o mistrzostwo, to jest szybkość, zimną krew i wolę zwycięstwa. Drużyna Cracovii przeciwstawi swemu dzisiejszemu przeciwnikowi walor niemniej poważny, a nie dający się nabyć z dnia na dzień: rutynę meczową. Trudno zatem przewidzieć wynik dzisiejszego meczu, który też, sądząc z zainteresowania publiczności, przyciągnie na boisko Cracovii tłumy widzów. Początek o godzinie 3 i pół.

Zawody główne poprzedzi spotkanie drużyn rezerwowych wymienionych drużyn.

Wisła I.—Wawel I. grają o mistrzostwo A. klasy na boisku „Cracovii“ o godz. 11 przed południem. Match będzie nie mniej interesującym z powodu znanej zaciętości i ambicji obu drużyn. Ostatnie zawody skończyły się zwycięstwem Wawelu 2 : 1 i zejściem z boiska tej drużyny.

Korona—Olsza grają o mistrzostwo B. klasy na boisku „Olszy“ o godz. 11 przed południem.

Godz. 9.30: **K. S. Błękitni II — K. S. Patria II.**, boisko R. K. S. Legja.

Godz 3.30 pop. o mistrz. kl. C: **R. K. S. Wolność — K. S. Patria“**, boisko K. S. Olsza.

„Wisła“ wyjeżdża na święta Wielkanocne do Warszawy, gdzie rozegra dwa matche z „Polonją“. Skład „Wisły“ przedstawiać się będzie następująco: W bramce Łakiewicz; obrońcy: Kaczor i Grzynkowicz; pomoc: Styczeń, Kotlarczyk, Gieras; napad: Adamek, Czulak, Reyman I., Reymann III., Balcer.

Subwencje sportowe dla klubów stołecznych. W kwietniu b. r. mają być wypłacone przez magistrat Warszawy subwencje klubom sportowym warszawskim w sumie 45.000 zł. Z wymienionej sumy będą wydzielone kwoty specjalne na kupno nagród imienia magistratu warszawskiego dla różnych działów sportu.

„Ciekawostka“ sportowa: jak wyglądał mecz piłki nożnej w 1793 roku. Jeden z profesjonalnych klubów angielskich Sheffield Wednesday, który w r. 1926 obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia, posiada w swojej bibljotece ciekawy dokument sportowy o meczu piłki nożnej, odbytym w 1793 roku między sześciu mieszkańcami Nortonu (kostjumy niebieskie) i taką liczbą młodych chłopców z Sheffield (kostjumy czerwone). **Mecz trwał bez przerwy trzy dni, jak głosi dokument, zakończył się tylko znaczną liczbą kontuzjonowanych i poranionych graczy, natomiast śmiertelnych wypadków nie było.** Z tej recenzji wywnioskować można, że gra w piłkę nożną w czasach dawniejszych była tylko cośkolwiek niebezpieczniejsza i dłuższa...

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

35 górników runęło w przepaść.

Podczas spuszczania kosza w kopalni Oberhausen w Westfalji, zerwały się z niewiadomego powodu liny, na których spuszczano kosz i 35 górników runęło w przepaść, 6 z nich zostało zabitych, 18 ciężko ranionych, reszta poniosła lżejsze obrażenia.

Pola Negri i R. Valentino na polską szkołę w Los Angeles.

Pisaliśmy już swego czasu o pięknym geście Poli Negri założenia tamże polskiej szkoły i polskiego kościoła. Notatkę tę należy jeszcze rozszerzyć kilku szczegółami.

W Los Angeles jest około 5000 Polaków, a niektórzy z nich już dawno tam mieszkają. Przybyli tam jeszcze wtedy, gdy Modrzejewska z mężem swym Chłapowskim i z Henrykiem Sienkiewiczem osiedliła się w Los Angeles dla tego, aby nauczyć się po angielski i módz potem występować na scenach angielskich. Z czasów owych mieszkają tam hrabiostwo Szeliscy, otoczeni synami i wnukami, książę Giedrojć staruszek z dwiema wnuczkami, które jednak nie umieją wcale po polsku. To samo czeka inną polską młodzież, gdyż nie ma polskiego kościoła. Aby utrzymać swą narodowość, trzeba koniecznie zbudować własny kościół.

Zrozumiała tę prawdę zawsze ofiarna wielka nasza artystka Pola Negri i kupiła duży odpowiedni grunt, jako też ofiarowała kilka tysięcy dolarów na budowę kościoła. Za jej inicjatywą założono i zorganizowano zaraz polską parafję, a władza duchowna przeznaczyła na proboszcza ks. Bronisława Krzemińskiego, zacnego kapłana. Aby powiększyć fundusz na wystawienie gmachu, urządzono koncert połączony z bankietem i przedstawieniem teatralnem. Sensacją koncertu był znakomity aktor filmowy Rudolf Valentino, który odegrał na fortepjanie parę preludjów i nokturnów Chopinowskich. Dochód wyniósł blisko 3000 dolarów.

KOLONJA POLSKA W PARYŻU urządziła w kościele Wniebowstąpienia nabożeństwo żałobne za ś. p. kard. prymasa Dalbora. Obecne było całe ciało dyplomatyczne polskie z ambas. Chłapowskim na czele. Uroczystość organizował rektor kościoła Wniebowstąpienia, ks. kan. Szymbor.

POPULARNY DZIENNIK FASZYSTOWSKI „TEVERE“, wychodzący w Rzymie, w długim artykule, poświęconym stosunkom politycznym polsko-włoskim, streszcza i cytuje artykuł wstępny „Głosu Narodu“ p. t. „Ku nowej orjentacji polskiej“.

JAK SOWIETY PRZEMIANOWYWUJĄ MIASTA? Po Piotrogradzie, który przechrzczono na Leningrad, przyszła kolej na inne miasta, ochrzczone nazwiskami wielkich bolszewików, którzy zginęli bohatersko dla idei. A więc miasto Gdow nazwano Tompem, od nazwiska komunisty, którego rozstrzelano w tem mieście. Nie zapomina się i o żyjących. Są już takie miasta, jak Stalingrad, Zinowjewsk i pewien port na morzu Czarnem, który nazwano Krupskaja.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Krwawy epilog „honorowego" boksu.

W ostatnich dniach zgłosił w III komisarjacie policji Józef Skowronek (lat 20), że nieznani sprawcy napadli go w Parku Krakowskim i bez powodu poranili nożami, poczem zbiegli.

Dochodzenia policyjne ustaliły następujący stan faktyczny: Skowronek miał obrazić swego kolegę, Stanisława Trzeńca (lat 21), murarza, który z tego powodu czynił mu cierpkie wymówki i ostatecznie po wspólnem porozumieniu, postanowili sprawę załatwić na drodze honorowej.

W tym celu, po omówieniu szczegółów na Linji A-B, zjawili się w asystencji świadków w Parku Krakowskim, gdzie Trzeniec zastał czekającego nań Skowronka z dwoma świadkami: Mieczysławem Zielińskim (lat 20) i Wacławem Morawą (lat 19). Trzeniec podał rękę Skowronkowi, przedstawił swego świadka, Antoniego Krzemienia, a Skowronek wice versa swoich świadków, poczem przystąpiono do **praktycznego traktowania formalności w ten sposób, iż Krzemień „zrewidował" Skowronka, odebrał mu nóż, a z koleji „zrewidował" Trzeńca, od którego również odebrał nóż i dał go do przechowania** świadkom stron poważnionych.

Pojedynek miał się odbyć **na pięści**. Po tych formalnościach, Trzeniec i Skowronek **zdjęli kurtki, marynarki, kołnierzyki i kapelusze, zakasali rękawy i poczęli się boksować.** Walka była widocznie nierówna, gdyż **Skowronek, obawiając się przegranej, zwrócił się do swych świadków z żądaniem podania mu noża,** co słysząc Trzeniec — zdaje się źle „zrewidowany" — wydobył otwarty scyzoryk i **ugodził Skowronka znienacka kilkakrotnie.**

Sprawę skierowano do prokuratury.

Żydzi przemycają towary zagraniczne bez oclenia.

Jak się dowiadujemy, funkcjonarjusze urzędu celnego na dworcu kolejowym w Krakowie wpadli na ślad **przemycania drogich towarów zagranicznych pod fałszywą deklaracją przez tutejsze firmy żydowskie.** Organa śledcze stwierdziły, **że wielkie przesyłki, sygnowane jako papier, zawierały faktycznie jedwab i papierosy.** Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniach przemytników żydowskich, wykryła wielkie składy towarów zagranicznych, sprowadzonych do **Krakowa bez oclenia.**

Sprawę skierowano do prokuratorji państwa.

—oOo—

ŚW. JAN Z CAPISTRANO. W dniu dzisiejszym święci Kościół pamięć św. Jana Kapistrana, wielkiego misjonarza, kaznodziei i przywódcy wojsk krzyżowców. Ur. w r. 1386 w Capistrano w Abruzzach, um. w r. 1456 w obozie koło Piotrowaradynu. Uczeń św. Bernardyna z Sieny, Franciszkanin, reformator Zakonu, spełnia szczególnej wagi misje, powierzane mu przez papieży Marcina V. i Eugenjusza IV. Jako legat papieski w chwilach trwogi i przerażenia, jakie napełniały Europę po klęsce Warneńskiej i zdobyciu Konstantynopola przez Turków, głosi krucjatę, objeżdża kraje półn. Europy. Przebywał również w Krakowie, gdzie na rynku głosił kazania (po łacinie — rozumiany przez wszystkich). Na czele wojska krzyżowców wspólnie z Janem Hunyadym zdobywa Belgrad. Wielki cudotwórca św. Jan pozostawił po sobie liczne pisma.

W Krakowie znajduje się pomnik św. Jana Capistrana na narożniku domu przy ul. Wiślnej i Rynku, naprzeciw „Secesji".

NOWY ZARZĄD TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI: Kazimierz Witkiewicz — prezes, Justyn Sokulski — wiceprezes, Kazimierz Piekarski — sekretarz, Dr Aleksander Birkenmajer — skarbnik, Dr Jarosław Doliński — bibljotekarz, Dr Józef Grycz, Dr Władysław Kluger, Kaz. Hałaciński — członkowie wydziału.

TERMIN POWOŁANIA URLOPOWANYCH SZEREGOWYCH. Minister spraw wojsk. polecił — ze względu na święta Wielkiejnocy — przesunąć termin powołania do czynnej służby w wojsku stałem z dn. 1 kwietnia na 7 kwietnia b. r. tym szeregowym, którzy w zeszłym roku urlopowani byli na 6 miesięcy, i na dzień 1 kwietnia mieli wrócić do swych oddziałów. Dokumenty przejazdowe tych szeregowych, wystawione z terminem „do 1 kwietnia 1926", zachowują ważność do dn. 7 kwietnia b. r.

OCHRONA ZWIERZĄT. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Twa ochrony zwierząt i przyrody zostały zorganizowane: sekcja opieki nad gołębiami na wieży Marjackiej, sekcja ochrony przed dręczeniem drobiu i ptactwa, sprzedawanego na targach, i sekcja oświatowa, mająca na celu urządzanie odczytów i wykładów o ochronie zwierząt, ptactwa i t. p. — Zwyczajni członkowie Towarzystwa mogą podjąć legitymacje w lokalu Twa. pl. WW. Świętych l. 6.

ROZPRAWA PRZECIW DR. BADEROWI. Przed sądem okręg. cywilnym toczyła się wczoraj rozprawa wskutek skargi wniesionej za życia zmarłego Ludwika Marguliesa, przeciw Dr. Janowi Baderowi o odszkodowanie za ból w kwocie 350.000 zł. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Staszczak, wotowali s. s. o. Kwieciński i Preis. Trybunał uchwalił uwzględnić wniosek zastępcy strony powodowej na przerwę postępowania i procesu cywilnego, aż do prawomocnego ukończenia sprawy karnej, zaś zastępca pozwanego zastrzegł sobie rekurs przeciw tej uchwale. Jak wiadomo, w przyszłym miesiącu ma się odbyć w sądzie okr. karnym rozprawa przeciw dr. Janowi Baderowi o zbrodnię zabójstwa.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

BUDZĄCE SIĘ INDJE. Odczyt na ten temat wygłosi p. Tad. Bibro dzisiaj (w niedzielę) o godz. 7 wieczorem w Koll. Wykł. Nauk., Rynek 39.

PANCHRYSTJANIZM. Odczyt na ten temat z cyklu „Chrystus a Ludzkość" wygłosi ks. prof. Hortyński w poniedziałek 29 b. m. o godz. 6 wiecz., w Instytucie Wykł., pl. Szczepański 8.

ORATORJUM. W niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 5 popoł. w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary odbędzie się „Oratorjum", wykonane przez młodzież gimnazjalną pod kierunkiem prof. Kowieskiego.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI, znakobity pianista, wykona na koncercie dzisiejszym, t. j. w niedzielę 28 b. m., o godz. 8 wieczorem bogaty i interesujący program, obejmujący kompozycje Brahmsa, Chopina, Debussy'ego, Ravela, Wienera, Prokofjewa, Granadosa i Albeniza. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 od 5 po południu przy kasie Starego Teatru.

WIADOMOŚCI POCZTOWE. W dziale telefonicznym i telegraf. w Starym Sączu zaprowadzono służbę całodzienną. Z dniem 1 kwietnia b. r. będzie reaktywowana agencja pocztowa „Wola Łużańska" pow. Gorlice i połączona z amb. Stróże—Lwów 172 na stacji kolejowej Wola Łużańska.

—oOo—

Z sali sądowej.

Właściciel kina „Warszawa" oskarżony o oszustwo.

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw **Leonowi Gottliebowi** (lat 41), **współwłaścicielowi i kierownikowi kinoteatru „Warszawa"** w Krakowie, oskarżonemu o **zbrodnię oszustwa i zbrodnię gwałtu publicznego.**

Według aktu oskarżenia organa kontrolne magistratu stwierdziły dnia 10 lutego 1925 r. przy kontroli biletów w kinoteatrze „Warszawa", że sprzedawano tam bilety, na których ocechowanie potwierdzające uiszczenie, względnie zarachowanie opłaty gminnej na ubogich, **nie pochodziło z pod maszyny magistratu,** lecz **było podrobione na innej maszynie.** Akt oskarżenia oblicza — zgodnie z zapodaniem kontrolorów miejskiej Izby obrachunkowej — **szkodę na około 40.000 zł.**

Drugiej zbrodni miał się Gottlieb dopuścić dnia 31 sierpnia 1925 r. wobec urzędników magistratu Antoniego Lamarsa i Wacława Kality, podczas pełnienia przez nich funkcyj urzędowych, a mianowicie zajmowania gotówki w kasie kina „Warszawa" **z powodu niezapłacenia podatku obrotowego.** Osk. Gottlieb miał **porwać się gwałtownie na funkcjonarjuszy magistratu i zelżyć ich słownie.**

Na wczorajszej rozprawie osk. Gottlieb wyparł się zarzuconych mu czynów, twierdząc, że wszystkie bilety, jakie kasa jego kinoteatru sprzedawała, były legalnie ocechowane przez magistrat! Różnicę w dochodach kina tłómaczył oskarżony zwiększeniem frekwencji oraz ograniczeniem ilości zniżkowych biletów. Również zaprzeczył oskarżony, by dopuścił się gwałtu wobec egzekutorów magistratu. Trybunał na wniosek prokuratora odroczył rozprawę celem zawezwania dwóch nowych znawców. — Przewodniczył s. s. o. Dr Morus, wotowali s. s. o. Droździkowski i s. s. o. Burafowski. oskarżał prok. Dr Schwarz.

Dominica Palmarum.

Szósta niedziela Postu, palmowa, zwana u nas kwietna, rozpoczyna okres tygodnia, zwanego wielkim (hebdomada maior), pełnego niezrównanych tajemnic w życiu Kościoła. W kościołach przed sumą dokonuje celebrans poświęcenia palm, t. j. gałązek palmowych lub wierzbiwych, które lud pobożny chowa po domach. Procesja z palmami wśród pięknych pieni chóru kościelnego, wywiera na uczestnikach duże wrażenie; przypomina wjazd Chrystusa do Jerozolimy. U drzwi głównych zamkniętych dokonuje się ceremonja trzykrotnego uderzenia drzewcem Krzyża na znak, iż przez Krzyż Chrystus niebo otworzył.

Msza św. i całe nabożeństwo jest ściśle związane z Męką Pańską. Podczas uroczystej sumy po kościołach śpiewa się tak zwaną „Pasję", t. j. historję męki — w niedzielę Palmową z Ewangelji św. Mateusza. Lekcja Mszy św. wzięta z listu św. Pawła do Fillipensów, wskazuje na Chrystusa, jako wzór i źródło pokory — Ewangelja z św. Mateusza o wjeździe P. Jezusa do miasta.

Nowy proboszcz parafji św. Florjana.

Uniwersytet Jagielloński na posiedzeniu profesorów w dn. 26 b. m., nadał prezentę na probostwo św. Florjana w Krakowie, **Ks. drowi** Bogdanowi Niemczewskiemu, Szambelanowi J. Św., b. Rektorowi Hospicjum polskiego w Rzymie, a ostatnio katechecie gimnazjum III. im. Sobieskiego w Krakowie.

Poranek J. Smosarskiej i K. H. Rostworowskiego

który odbędzie się dzisiaj o godz. 11 przedpoł. w sali kinoteatru „Wanda" przy ul. św. Gertrudy, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, o czem świadczy **ogromny popyt na bilety.** Z uznaniem należy jeszcze raz podnieść fakt, iż gwiazda polskiego ekranu zgodziła się **wystąpić bezinteresownie** na dochód funduszu wdów i emerytów Pol. Związku Dziennikarzy. Również zasługuje na wyróżnienie **bezinteresowność właściciela kinoteatru „Wanda, p. Sarjusza Zaleskiego,** który odstąpił łaskawie na ten cel salę. Jadwiga Smosarska **kończy już w przyszłym tygodniu swoje gościnne występy na scenie teatru J. Słowackiego w Krakowie.** Będzie to okazja zatem jedyna i ostatnia zobaczenia tej gwiazdy w biały dzień, przemawiającej do nas i ukazującej się nam w najlepszych fragmentach swoich kreacyj filmowych na ekranie kina „Wandy".

Dzisiejszy Podwieczorek Dziennikarski

zawiera cały szereg atrakcyjnych numerów. Słynny skrzypek **prof. Leopold Bobilewicz** odegra przy akompanjamencie **p. Miecz. Buchnera** „Gawota" Gosseka, „Valse" Kreislera oraz „Mazurek" Kontskiego. Ceniony wiolonczelista **p. W. Dec** odegra przy akompanjamencie p. Mastelliego: „De Cygne" Saint-Saensa oraz „Berceuse" (Kołysankę) Godarda. Dalej wystąpią na niedzielnym podwieczorku dwie, gorąco zawsze oklaskiwane przez publiczność, śpiewaczki, a mianowicie **p. Walda de Sass-Sokołowska** odśpiewa pieśni cygańskie: „Nie wierzę, nie", „Gwiazdy na niebie lśnią", „Utulę cię" i „Kajdany miłości", a **p. W. Bielska:** „Na ust koralu" i „Dobrej nocy" Marczewskiego, oraz „Casanova" Różyckiego. Akompanjament do śpiewu objęła **p. Marja Wernicka.** Ceniony artysta teatru im. Słowackiego, **p. Kazimierz Kijowski,** wystąpi z repertuarem „Bajki satyry".

W czasie podwieczorku przygrywać będzie **mistrzowska orkiestra 20 p. p. pod osobistym kierunkiem p. Jul. Szreyera.** Cena wstępu tylko 1 zł. wraz z podatkiem gminnym. Początek o godz. 4 popołudniu.

—o—

PRĘDKO ZAPOMINAMY O ZASŁUGACH WYBITNYCH OBYWATELI.

Otrzymujemy następujące uwagi: Dnia 23 b. m. odprawiono w 100-ną rocznicę śmierci ś. p. **Feliksa Radwańskiego,** prof. Uniw. Jag. i senatora, założyciela plant — staraniem rodziny — **żałobną uroczystą Mszę św.** Nad wyraz przykre wrażenie odniosła mała garstka obecnych gości, gdyż, z wyjątkiem rodziny zmarłego, wiceprez. m. Rollego, dyr. Archiwum miejskiego, p. Chmiela, architekty p. Odrzywolskiego i prof. Uniw. Jag. Dra Rubczyńskiego — było **zaledwie 30 osób w prezbiterjum, zresztą nawy i ławki były próżne.** Gdzie byli inni profesorowie Uniw. i młodzież akademicka, która 20 bm. rozpoczęła kilkutygodniowe ferje wielkanocne i tembardziej miała czas przybyć na żałobny obchód? Gdzie byli nasi „ojcowie" miasta, inteligencja, kuratorjum i zarząd plantacyj miejskich? Gdzie było nasze mieszczaństwo i młodzież szkolna?

Jakżeż przykro musiało być obecnej na żałobnym obchodzie rodzinie wielce zasłużonego obywatela i dobrodzieja miasta, że **tak prędko zapomniano o jego zasługach dla potomnych.**

L. B.

—o—

Kraków, 28 marca.

Niedziela 28: Palmowa, św. Jana Kapistr.
Poniedziałek 29: Św. Eustazjusza.
Poniedziałek 29: Wschód słońca o godz. 5.25, zachód o 18.06.

REZUREKCJA NA WAWELU. Książę Metropolita Sapieha odprawi w Wielką Sobotę o godz. 6 po południu, w Bazylice katedralnej na Wawelu „Rezurekcję". Wojewoda krakowski zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie władze wojskowe, cywilne, państwowe i samorządowe, oraz stowarzyszenia.

OMDLENIA Z GŁODU. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w dwóch wypadkach zasłabnięcia z głodu na ulicach miasta. Pierwszy wypadek zaszedł u zbiegu ul. Krakusa i Wita Stwosza, gdzie upadł na bruk 58-letni Józef Kozioł. Lekarz Pogotowia stwierdził u omdlałego zupełne wyczerpanie z powodu głodu. Kozła przewieziono do Zakładu Braci Albertów. Również zasłabł na ulicy z powodu głodu 28-letni Antoni Paluch. Lekarz przewiózł go z ul. Długiej do szpitala.

OPŁATY ZA TABLICE FIRMOWE. Prezydjum miasta ustanowiło nowe jednorazowe opłaty, które uiszczać należy na rzecz funduszu miejskiego za zezwolenie na umieszczenie tablic firmowych, szyldów, gablotek i t. p. urządzeń, o ile są wysunięte na chodnik lub wkraczają w słup powietrza ponad ulicę, zależnie od wielkości tablicy i dzielnicy, w której leży dany lokal od 10—50 zł. Magistrat krakowski wcale niezwykłą drogą zasila „fundusz miejski".

REKLAMA KARTKAMI ULOTNEMI ZAKAZANA. Magistrat rozplakatował rozporządzenie, mocą którego zakazuje, celem zapobieżenia zaśmiecaniu ulic i placów — prowadzenia wszelkiego rodzaju reklamy za pomocą kartek ulotnych. Nad przestrzeganiem przepisów tego rozporządzenia czuwać będą organa miejskie i policyjne.

KOMUNIKACJA W ALEI 3-GO MAJA. Magistrat zakazuje ze względów bezpieczeństwa publicznego, w czasie od 1 kwietnia do 31 października, jazdy wszelkimi wozami motorowymi, jak samochody, motocykle i t. p. na Alei 3-go Maja na błoniach wzdłuż parku Jordana i dawnego toru wyścigowego, począwszy od Alei Zygmunta Krasińskiego.

ZAKOŃCZENIE PROCESU O STOSUNKI W KSIĘGARNI T. S. L. Rozprawa sądowa między Drem Wysockim, dyrektorem księgarni TSL., a p. Janem Czerneckim, byłym dyrektorem tejże księgarni, oraz p. Stajerskim, byłym jej kierownikiem, zakończyła się oświadczeniem p. Czerneckiego, że wszystkie zarzuty podniesione przeciw Drowi Wysockiemu, jako polegające na bezpodstawnych informacjach, cofa, zaś dostarczyciel tych informacyj p. Stajerski złożył deklarację, że wszystkie zarzuty podniesione przeciw Drowi Wysockiemu, odwołuje, jako bezpodstawne, i za nie przeprasza.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: Po południu „Trójka hultajska"; wieczorem „Wesele".
Poniedziałek: „Intryga i miłość".
Wtorek: „Cetno-Licho".
Środa: „Ktobądź" (ceny 50 proc. zniżone).
Czwartek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Niedziela popoł. i wieczór: „Niech pan zdejmuje".

REPERTUAR KONCERTOWY

Niedziela 28: Zbigniew Drzewiecki, pianista.

WANDA: „Chata za wsią", według powieści J. I. Kraszewskiego.
REDUTA: „Niewolnica miłości", dramat, 7 aktów, z Jadwigą Smosarską.
WARSZAWA: „Człowiek o kamiennem sercu".
UCIECHA: Tom Mix w filmie „Na szlaku pocztowym".
NOWOŚCI: „Tancerka z Casino de Paris".
PROMIEŃ: „Tajemnica białej ciszy".
SZTUKA: „Królewski Lowelas", dramat, 7 aktów — i „Puść go kantem".

—oOo—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Jutro i pojutrze dwa ostatnie przed Świętami występy p. Smosarskiej w „Intrydze" i „Cetno-Licho". W Wielką Środę na przedstawieniu popularnem po cenach do połowy zniżonych, po raz ostatni w sezonie staroangielskie misterjum „Ktobądź" w inscenizacji R. Ordyńskiego. Repertuar świąteczny zaprezentuje przyjezdnym codzień inne dzieło z największych sukcesów tego sezonu.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 28 b. m., podczas Mszy św. o godz. 12 p. M. Dołężanka (śpiew) i Włodz. Strasburger (wiolonczela) wykonają szereg utworów religijnych.

W KOŚCIELE OO. PIJARÓW, w czasie Mszy św. dzisiaj (w niedzielę) o godz. 9 odegra utwory kościelne na skrzypcach z tow. organu p. Wł. Żmudzki.

—oOo—

Z DYREKCJI KASY CHORYCH W KRAKOWIE komunikują nam: W W. Sobotę urzędowanie i ordynacja w ambulatorjach kończy się o godz. 12 w południe. Wobec tego tygodniowe zasiłki chorobowe wypłacać się będzie już od środy dnia 31 marca b. r.

W niedzielę dnia 4 kwietnia Kasa zamknięta. W poniedziałek dnia 5 kwietnia dyżur świąteczny w ambulatorjach Kasy (w Centrali, we Filji w Podgórzu i w amulatorjach dzielnicowych) od godz. 9 do 11 przed południem. — W czasie, gdy Kasa zamknięta, udzielają pomocy w nagłych wypadkach lekarze kasowi w domu. W wypadkach niecierpiących zwłoki można wezwać jednorazowo najbliższego lekarza prywatnego, który winien stwierdzić pisemnie nagłość wypadku i wysokość pobranego honorarium.

OSTATNIE WAIDOMOSCI.

—oOo—

Briand uzyskał wotum zaufania.

Paryż. (PAT.) W zakończeniu wczorajszej dyskusji nad interpelacjami politycznemi izba 432 głosami przeciw 136 uchwaliła porządek dzienny, wyrażając votum zaufania dla rządu i wzywając rząd do wzmożenia podatków i ustalenia kursu franka.

BUDŻET ZWIĘKSZONYCH DOCHODÓW.

Paryż. (PAT.) Komisja finansowa Izby Deputowanych przystąpiła do zbadania rządowego projektu finansowego. Przyjęto za punkt wyjścia **podatek osobowy z granicą minimum 49 fr. dla osób nie płacących podatku osobowego.** Ustalono zasadę **progresywności** tego podatku. Normę podatku przewidziano w wysokości **8 promille od dochodów.** Według artykułów uchwalonych dotychczas przez komisję **budżet zwiększonych dochodów wynosi 1385 miljonów franków.**

—oOo—

Dymisja rządu rumuńskiego.

Bukareszt. (PAT.). Na odbytem w piątek posiedzeniu rady ministrów postanowiono, że w sobotę o godz. 16, Bratianu **odczyta orędzie w sprawie zamknięcia parlamentu. O god. 18 premjer wręczy królowi dymisję.** W kołach politycznych przewidują możność utworzenia przyszłego gabinetu przez partje narodowe pod przewodnictwem Mani.

—oOo—

ABD-EL-KRIM PODEJMUJE KROKI WOJENNE.

Paryż. (PAT) „Le Journal“ donosi z Rabatu, że Rada wojenna, pod przewodnictwem Abd-El-Krima **postanowiła podjąć kroki wojenne.** Dwie dywizje wyruszyły na front. **Abd-El-Krim rozporządza podobno znaczną ilością samolotów.**

—oOo—

Houghton wraca do Londynu.

Londyn. (PAT.). Z Waszyngtonu donoszą, że Houghton opuści Nowy Jork dnia 3 kwietnia, **celem ponownego objęcia funkcyj ambasadora w Londynie.** Prawdopodobnie wyjedzie równocześnie do Europy poseł amerykański **w Berlinie, Stetson,** który reprezentować będzie Stany Zjednoczone w komisji przygotowującej konferencję rozbrojeniową, mającą się zebrać w Genewie 18 maja. **Istnieje możliwość** ponownego odroczenia zebrania komisji, wobec trudności uzgodnienia punktów widzenia francuskiego i anglo-amerykańskiego na przemysłowe i morskie dziedziny zagadnienia.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 17.90, Londyn 25.25.2, Nowy Jork 592, Belgja 20.70, Włochy 20.88, Hiszpanja 73.17, Holandja 208.20, Berlin 1.28.6, Wiedeń 73.17, Praga 15.38.5, Warszawa 65.50. Tendencja spokojna.

Kronika ekonomiczna

Dolar prywatnie 8·20.

Pesymistycznie nastrojone ekspose p. ministra skarbu (wygłoszone oczywiście dla zastraszenia socjalistów i N. P. R.) zrobiło swoje. Rynek walutowy zareagował na to silniejszą zwyżką dolara w obrotach prywatnych, który **w Krakowie doszedł do 8.20** Podobne wahania zwyżkowe można zaobserwować i w innych centrach giełdowych, jak w Warszawie, gdzie notowano również 8.20 zł., we Lwowie 8.15. Najniżej płaci się za dolara w Katowicach, bo po 8.06 zł. (Tam niema czarnej giełdy). Jako rzecz charakterystyczną dla panujących obecnie nastrojów na rynku walutowym, warto przytoczyć, że w dniu wczorajszym zawierano w Warszawie terminowe tranzakcje dolarowe, po kursie 8.30 zł. — Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że drugą przyczyną silniejszej zwyżki dolara stał się także fakt dalszego ograniczenia przydziału dewiz przez Bank Polski, co spotęgowało nieufność. Obroty oficjalne i bankowe bez zmiany.

Polska krajem najwyższych podatków.

Po przemówieniu min. skarbu zabrał głos sprawozdawca budżetu min. skarbu. W swoim referacie podkreślił on m. in.: że preliminarz budżetu na rok 1926 zamyka się deficytem około 202 milj. zł., rzeczywisty zaś deficyt wyniesie prawdopodobnie około 300 milj. zł., o czem już wspomniał minister skarbu.

Wszystkie ciężary prawno-publiczne wynoszą w Polsce około 2 miljardów rocznie, z czego przypada na rzecz państwa 1 miljard 331 miljonów, **na rzecz samorządów 229 milj.,** na województwo śląskie 96 milj., na ubezpieczenia społeczne około 200 milj. W stosunku do dochodu społecznego szacowanego na 8 miljardów, te same świadczenia prawno-publiczne wynoszą w Polsce **około 25% dochodu społecznego,** to znaczy o wiele więcej, aniżeli we wszystkich innych krajach.

Stopień bowiem obciążenia dochodu społecznego z tytułu podatków wynosi po wojnie w przybliżeniu: w Stanach Zjednoczonych **10.5, w Anglji 22.1, we Francji 17.8, w Niemczech 26, we Włoszech 20%.** Już z tej krótkiej statystyki widać, że jedynie Niemcy przewyższają nas wysokością procentowego obciążenia. Ostatnio nawet tam widać całkiem wyraźne tendencje do zmniejszenia ciężarów podatkowych, tak, że pozostaniemy, zdaje się, jedynem państwem o najwyższem obciążeniu podatkowem. (Przyp. red.).

Stwierdzając ten smutny fakt zaznaczył w dalszym ciągu p. Michalski, że usunięcie deficytu budżetowego jest rzeczą bardzo trudną, gdyż jego przyczyna jest natury organicznej. Sprawozdawca wypowiada się **za obniżeniem wydatków we wszystkich resortach,** które będą musiały przejść w trzeciem czytaniu.

ORATORJUM ROSSINIEGO ODWOŁANE.

Oratorjum „Stabat Mater“ Rossiniego zostało przełożone na Wielki Czwartek na godzinę 5.30 po południu, w niezmienionym składzie solistów, chóru i orkiestry, a będzie wykonane w kościele OO. Jezuitów przy ul. Kopernika. — Wstęp wolny.

Ks. Dr. STANISŁAW DUTKIEWICZ

Prałat Jego Świątobl. Kanonik i Dziekan w Tuchowie

przeżywszy lat 63, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Tuchowie d. 26 marca 1926.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Tuchowie odbędzie się w niedzielę, dnia 28 marca b. r. o godzinie 4-ej po południu, zaś wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi w poniedziałek 29 marca b. r. o godzinie 8-mej rano.

Na ten smutny obrzęd zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego, oraz Pobożną Publiczność.

Brat.

Prośba do litościwych serc!

Na płuca zagrożony młody inteligentny chrześcijanin, niezdolny do pracy, zdrowie do uratowania w górach, gdzie wyjechał za ostatnie pieniądze, licząc na pomoc Bożą i Społeczeństwa, że drobnemi datkami pieniężnemi o które gorąco prosi Wszystkich Miłosiernych Czytelników, uratują mu zagrożone zdrowie. - Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ dla „nieszczęśliwego“ pod „Bóg zapłać“.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.